

Gazeta Olsztyńska

GAZETA OLSZTYŃSKA

Wydawca: ks. Nieborowski. Redaktor: ks. Nieborowski. Wychodzi trzy razy tygodniowo: w poniedziałek, w środę i w sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 30 fen., na pocztach 1 markę, z odnośnikiem do domu przez listowego 1 markę i 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Telefon nr. 841.

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fen., reklamy po 30 fen. od wiersza korpusowego. Przy konkursach i wykarzeniach należy dołożyć wszelkie rabaty upadają. Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein Ostpr., ulica Dolna, Kościelna (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Norberta.
Jutro: Trójcy św. Roberta.
Pojutrze: Medarda.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś: wsch. sło. 3 42 zach. 8 15
Jutro: » 3 42 » 8 15
Pojutrze: » 3 41 » 8 16

Z obozu centrowego.

Podaliśmy krótką wiadomość — pismo »Dziennik Śląski« — że władza kościelna, w tym wypadku kapituła wrocławska, zakazała księdzu katolickiemu Nieborowskiemu dalszego wydawania własnej gazety »Das katholische Deutschland«. Zaznaczyliśmy również, że ks. Nieborowski, który nie był i nie jest przyjacielem Polaków, walczył w swej gazecie o czystość zasad katolickich w partyi centrowej, tak samo, jak czystości katolicyzmu domagał się hr. Oppersdorff.

Wiadomo, że partya centrowa wyrzekła się charakteru katolickiego; jest ona dziś partya mieszanów różnych wyznań i że centrum przestało być partya katolicka, o czem świadczy nie tylko jego własna uchwała, lecz i kompromisy z masonami i liberałami. Nad pytaniem, czy należy iść z Papieżem lub bez papieża, centrowcy przeszli spokojnie do spraw codziennych, do wysługiwania się rządowi protestanckiemu. Walka ta, czy centrum ma zachowywać wiernie zasady katolickie, czy też ma stać się partya mieszanów, była spokojniejsza za życia cia św. kard. Koppa, który jako dyplomata jedynie dla utrzymania dobrych stosunków z partya centrowej utworzył partye bezwyznaniową. O walce tej wypowiedział zdanie sam Ojciec św., który polecał, by katolicy starali się tworzyć własne organizacje, a unikali organizacji protestancko-katolickich. Publicznie i otwarcie ks. kard. Kopp był za organizacją ściśle katolicką, pozwalał jednak na to, że różni jego księża w diecezji zakładali razem z pastorem ewangelickimi organizacje wspólne dla katolików i protestantów. Prąd i chęć katolików niemieckich wspólnego pojęcia i organizowania się z wyznawcami Lutera wzmógł się po śmierci ks. kard. Koppa. Może nie tyle się wzmógł, ile jawnie i energicznie rozpoczął swą działalność.

Ks. Nieborowski, aczkolwiek jest nie przychylny Polakom, padł ofiarą tego prądu niekatolickiego w szeregach centrowych. Kapituła wrocławska zakazała ks. N. wydawania gazety, za pomocą której walczył o czystość zasad katolickich partyi centrowej. Kapituła nie mogła takiego zakazu wydać z powodu zasad, jakie ks. N. głosi, gdyż popadłaby w niełaszkę Watykanu i Kościoła wogóle, lecz z powodu taktyki i sposobu walki. Ks. Nieborowski w gorączce o czystość katolicyzmu pisał nieraz poza wykrzyknik i swych przeciwników zanadto szarpał.

Nas to jednak mało obchodzi. Zadziwia nas natomiast, że władza kościelna, która zakazała wydawania gazety ks. Nieborowskiemu, walczącemu o sprawę katolicką, nie wydała zakazu dla ks. Rassek z Tarn. Gór który szarpał część i sławę polskich księży, który pisywał artykuły do protestanckiej gazety »Schles. Ztg« i szarpał na polskich katolików i na polskich księży. Jeśli, jak władza duchowna uważa, ks. Nieborowski uniecia twia powagę księży, to przecież ks. Rassek czynił to samo w stosunku do polskiego duchowieństwa. Jedną zachodzi różnica, ks. Nieborowski podkopywał powagę duchowieństwa niemieckiego, ks. Rassek

zaś podkopywał powagę duchowieństwa polskiego. Dla tego spotkał zakaz ks. Nieborowskiego, a nie ks. Rassek.

Jak donoszą gazety niemieckie, ks. Nieborowski zaniósł zażalenie przeciw zakazowi, aby był współpracownikiem tygodnika »Das katholische Deutschland«. Ciekawo to jest zresztą walka, świadcząca, jak to katolickie centrum powoli oddala się od swych dawniejszych czysto katolickich zasad, a czyni pokłony intersko-pruskiemu rządowi.

Ofiarność na cele publiczne

była w narodzie polskim zawsze wielką i nie wygasła ona do dnia dzisiejszego. W gazetach zagranicznych polskich niemal codziennie czytać można o większych lub mniejszych zapisach i darowiznach na cele publiczne społeczeństwa polskiego. Nie dawno donoszono, że rodzina zmarłego marszałka Galicyi hr. Gołuchowskiego dała przeszło milion koron na cele publiczne. — Świeżo zaś donoszą z Warszawy o dwóch znaczących zapisach. Zmarły w tych dniach we Warszawie posiadacz Włodzimierz Gawroński zapisał testamentem na różne cele dobre takie sumy: 10 000 koron na odnowienie Wawelu w Krakowie; 5000 koron na wykończenie dzieła sztuki »Pochód na Wawel«; 24 000 rubli na Tow. zachęty sztuk pięknych w Królestwie Polskim; 4000 rubli na przytułek dla nieuleczalnych w Królikarni pod Warszawą; 5000 rubli na sanatorium w Rudcu; 1000 rubli na schronisko siug na Sewerynowie; 3000 rubli na sanatorium w Karolinie; 10 000 rubli na szkołę handlową i szpital we Wilkowszku; 20 000 rubli na szpital we Wolkwysku; 5000 rubli na nowobudowany kościół w Druskienikach; 3000 rubli na kościół w Olwicie; 1000 rubli na cmentarz w Olwicie; 1000 rubli na ołtarz w kościele w Urdomiu. Ogółem zapisy te wynoszą 90 000 rubli czyli około 213 500 marek.

Dalej donoszą z Warszawy, że zmarła niedawno tamże Zofia Wieczorkowska zostawiła w testamentcie następujące zapisy: 6000 rubli na utrzymanie pewnej szkoły prywatnej polskiej we Warszawie; 2000 rubli na seminarium w Ursynowie; 1000 rubli na schronienie dla nauczycielek we Warszawie; 1000 rubli na Pogotowie ratunkowe; 1000 rubli na ochronę w Opatowie; 1000 rubli na sanatorium w Rudcu. Resztę majątku zapisała naszemu wielkiemu pisarzowi Henrykowi Sienkiewiczowi. Ogółem na cele publiczne zapisała przeszło 32 tys. marek.

Podajemy szczegóły te w tym celu, aby i naszych mienniejszych ludzi zachęcić do ofiarności na cele publiczne społeczeństwa naszego na Warmii. Według możliwości powinniśmy każdy coś przeznaczyć z mienia swego na cele społeczeństwa swego, na przykład na fundusz dla rozszerzania elementarzy, na Czytelnie ludowe itd. Potrzeba nam koniecznie więcej ofiarności na takie cele.

Echa katastrofy na morzu.

Po strasznej katastrofie spowodowanej zderzeniem się okrętów »Empress of Ireland« (który zatonał) i »Storstad« przy ujściu wielkiej rzeki św. Wawrzyńca do morza — odgrywały się w ciągu soboty wstrząsające sceny. Uratowani byli wciąż oblegani przez ludność i wypytywani o los swych krewnych i znajomych. Pozostali przy życiu pasażerowie znajdują się w oplaaknym stanie i chorzy są prawie wszyscy. Opowiadają oni o scenach żywo przypominających zatonięcie »Titanica«. Musieli oni wskakiwać do morza, skąd dopiero później zostali wylawiani. Większa część pasażerów nie jest zdolna zdać obrazu przebiegu tej wstrząsającej katastrofy. Nie szczęście wydarzyło się tak prędko, że nie zdążyli się nawet zaopatrzyć w inne ubrania oprócz negligu.

Jeden z pasażerów opowiada, że stanowisko zżęgi było bohaterkie, brakło jednak planowej akcji ratunkowej. Pomiędzy cfiarami znajduje się wielu robotników amerykańskich i 153 członków armii zbawienia. O ile wiadomo, wyratowano tylko dwoje dzieci, w tem 8 letnią córkę kapelmistrza armii zbawienia. W Rimouski ustawiono 403 trupy w rzędzie, w tem jedną kobietę trzymającą w objęciach dziecko swoje. Kapitan Kendall pozostał na pokładzie tego okrętu do chwili jego zatonięcia i wydawał rozkazy aż do tej chwili dopóki woda nie zalała okrętu. Jedną z łodzi ratunkowych wyratowała go. Nabawił się on zapalenia płuc, zgon jego oczekiwany jest lada chwili.

Uratowani przeżyli w drodze do Quebecu jeszcze inną przygodę. Pierwszy pociąg ratunkowy, który wyjechał z Rimouski do Quebecu, wykoleił się po drodze. Pomimo, że zadał z osób nie odniosła ran, wielu pasażerów dostała ataku histerycznego.

Według najnowszych zestawień »Daily Mail« podczas katastrofy okrętowej na rzece św. Wawrzyńca zginęło 937 osób.

Co tam słyhać w świecie?

Prześladowanie Duńczyków w Sleszwiku.

W Wester Satrup w powiecie Sonderburg w północnym Sleszwiku, rozwiązała policja pruska duńskie zebranie misyjne, ponieważ na zebraniu tem obecni byli rzekomo także Duńczycy państwowi, pochodzący z Danii. Owych Duńczyków zagranicznych zawezwano poprzednio do opuszczenia sali ale mimo to, że salę opuścili, zgromadzenie rozwiązała policja, jak donoszą pisma duńskie w Sleszwiku północnym.

Drugie ujście dla Renu.

Rząd niemiecki zdawał już dążyć do opanowania Holandyi opierając swoje pretensje na podstawie, że państwo posiadające bieg średni jakiejś rzeki koniecznie dążyć musi do opanowania także jej ujścia. A właśnie Holandya posiada ujście Renu. Jednakże Holandya broi się wszelkimi —

wiedząc dobrze, że treścią dążeń niemieckich jest właściwie opanowanie wybrzeży holenderskich, potrzebnych Niemcom do ewentualnej wojny z Anglią. Ze swej strony Niemcy czynią różne usiłowania, by Holandję przynajmniej do takiej unii ze sobą przymusić. Obecnie rząd niemiecki opracowuje projekt uzyskania własnego połączenia Renu z morzem Niemieckim. A mianowicie rząd niemiecki chce połączyć Ren z morzem Niemieckim za pomocą kanału, który wypadłby do morza Niemieckiego pod miastem Emden. Na pierwszy rzut oka wydaje się to przedsięwzięcie dosyć trudnym. Ponieważ atoli istnieje już kanał z Dortmundu do Ems, rzeki zupełnie splawnej, nadto miasto Emden jest połączone kanałem, długim na trzy kilometry, z morzem Niemieckim, przeto połączenie Renu z morzem Niemieckim i skierowanie całego ruchu przewozowego z Niemiec na rzekę Ems ku Emden i odciążenie tego ruchu od Holandyi nie przedstawia zbyt wielkiej trudności. Opinia publiczna niemiecka jest zachwycona tym pomysłem i wyraża przekonanie, że Holandja wobec strat niesłychanych, które musiałaby ponieść przez odwrócenie całego ruchu reńskiego, zgodzi się na unię pocztową, a może nawet na unię celną.

Wizyta cesarza niemieckiego w Czechach.

Potwierdza się wiadomość, podana przez nas kilka dni temu, że cesarz Wilhelm wyjedzie 12 czerwca do Konopisz w Czechach w wizytę następcy tronu austriackiego Franciszka Ferdynanda.

Socjaliści jada zbadać stosunki w koloniach niemieckich.

Na zebraniu partyjnym frakcji socjalistycznej w Schwarzburg Rudolstadt zapowiedział poseł socjalistyczny Hoffmann, że frakcja socjalistyczna wyśle w najbliższym czasie do kolonii niemieckich kilku posłów socjalistycznych w celu zbadania na miejscu, jakie stanowisko ma zająć frakcja w sprawie polityki kolonialnej.

Zgon wynalazcy.

Wynalazca karabinu mauserowskiego, tajny rada Piotr Paweł v. Mauser, dyrek-

tor generalny fabryki broni Mausera i Sp. w Oberdorfie nad Neckarem, zmarł w piątek w wieku 75 lat życia na skutek paralizu serca. Mauser pochodził z rodziny małomieszkańskiej. Ojciec jego był pułkownikiem. W roku 1887 Mauser udał się do Belgii, gdzie zawarł znajomość z pewnym bogatym Amerykaninem nazwiskiem Norris, który dał mu pieniądze na założenie fabryki broni celem wprowadzenia wynalezione go przez Mausera karabinu. Karabin ten krótko potem zaprowadził rząd niemiecki dla swej armii, jako też rządy argentyński, brazylijski, Chile, Boliwia, Chiny, Turcja, Portugalia, Szwecja, Serbia, Hiszpania i inne państwa. Dotąd fabryka Mausera i Sp. dostarczyła około 8 milionów karabinów najrozmaitszych konstrukcji.

Rosya.

Z Petersburga nadeszły do Paryża pogłoski, że hr. Witte dojdzie prawdopodobnie w Rosji znówu do wysokiej władzy i potęgi. W Francji wiadomości te wzbudziły poważne zaniepokojenie. Hr. Witte jest bowiem zwolennikiem Niemiec, z którymi szuka przymierza, a przeciwnikiem Francji i trójporozumienia. Coprawda objął ma narazie tylko urząd prezesa komitetu finansów, ale jest do tyła człowiekiem silnej woli, że na tem stanowisku może z czasem wypłynąć na wyższy plan. Prasa paryska przypuszcza, że jest to dziełem istryg niemieckich. Niemcy z obawą oczekują przyszłych niemiecko rosyjskich traktatów handlowych, i dlatego postarały się zawczasu, aby w komisji finansowej zasiadł Witte, który z pewnością wpłynie w kierunku dodatnim dla Niemiec przy rokowaniach o traktacie handlowym. W każdym razie w Paryżu uchodzi Witte za »przyszłego męża«, po którym Francja nie dobrego dla siebie spodziewać się nie może.

Potyczka nad granicą serbsko-bułgarską.

Pod wsią graniczną Nilojkawo odbyła się potyczka pomiędzy strażą serbską i bułgarską, w której wymieniono 400 strzałów. Potyczkę mieli wywołać żołnierze bułgarscy którzy ścigając bułgarskich dezertorów, wkroczyli na terytorium serbskie.

wzruszenia. Sluchaj, matko, trzeba wymyślić jakieś silne wróżenie dla Gibo, żeby go wyprostować.

— O! jego, toby od stóp do głów przekształcić wypadło, — odparła. — Takim jak jest pozostać musil!

— Szkoda byłaby zresztą zaprowadzać w nim zmiany, utraciłby w ten sposób cechę oryginalności. Nie wszystkim dano choździć po świecie z takim tłumoczkiem na plecach.

Nadeszła pora, w której jedni spieszyli do pracy, drudzy na hulanki. Cała rodzina wraz z nieszczęśliwą Lily wyszła na ulicę. Gorgona i Pegri towarzyszyli dzieciom w ich wędrówkach po dziedzińcach, chcąc wiedzieć, jaki będzie rezultat ich genialnego pomysłu.

Gibo grał piosenki neapolitańskie, a Lily śpiewała i tańczyła.

Gorgona nie omyliła się, dowodząc, że taki sposób zebrania będzie dla nich najkorzystniejszy.

Z okien rzucano hojnie miedziane sol-dy, Gibo i Lily zaledwie mogli nadążyć zbierać je po ziemi.

Z kąta, w którym się ukrywali, nędzniccy patrzyli na to z radością.

Gdy tylko dzieci wychodziły z jakiegoś dziedzińca, oni zabierali im zaraz cały ich zarobek.

Następnie wszyscy szli dalej próbować szczęścia.

— No, mówiła stara rozpromieniona z radości, fortunę już teraz trzymamy w ręku.

Używali też do woli wieczorem ze starszym synem.

Lily i Gibo dostali na obiad kromkę chleba, kawalek sera, nędzny posiłek zakrapiając wodą.

Gorgona i Pegri raczyli się wędliną, która pobudzała pragnienie, a gasili je pełnymi szklankami wódki. Dai kilka trwała ta hulanka.

Wskutek tego żołnierze serbscy zaczęli strzelać. Bułgarzy mają podobno kilku rannych.

Poważne położenie w Albanii.

Zajawwsze wiadomości z Albanii brzmią bardzo pesymistycznie. Korespondent »Tribunyc« dotarł aż do obozu rewolucjonistów, gdzie poznał go jako Włocha i przyjęto serdecznie. Pierwsze zapytanie, jakie powstańcy wystosowali do korespondenta, było: Czy Essad basza znajduje się jeszcze w Neapolu? Kiedy wróci? — Powstańcy zaznaczają z przekonaniem, że książę Wilhelm musi opuścić Durazzo. Na rynku małego miasteczka Piak powiewa wielka turecka flaga półksiężycowa. Pewien 90-letni starzec oświadczył korespondentowi, iż cała Albania środkowa pragnie połączenia się z Turcją. Chcemy, powiadał ów przywódca powstańców, aby w Albanii pozostał język turecki, a jeśliśmy dzisiaj są w Sziak, to jutro będziemy w Durazzo. Korespondent dodaje, że faktycznie cała Albania środkowa za muje nieprzychylnie stanowisko wobec ks. Wilhelma. Jeśli książę nie ustąpi sam, wtedy rewolucyoniści zdecydowani są wkroczyć do Durazzo i zmusić go do ustąpienia. Za księciem są tylko katolicy Mirodyci.

Morderstwa w Meksyku.

Przywódca powstańców Obregon potwierdza wiadomość, że 24 maja w Tepic kazał rozstrzelać na tamtejszym cmentarzu 35 oficerów Huerty, wziętych do niewoli. Admiral Howard i konsul niemiecki wstawili się u Obregona za nieszczęśliwymi oficerami, ale Obregon odpowiedział, że morderstwa bynajmniej nie troszczyły się, gdy rozbójnik Huerta zamordował Maderę, lecz pospieszyły się uznać rządy Huerty. Obiegają także pogłoski, że w ostatnich walkach pod Paredon powstańcy zamordowali 300 mężczyzn i 35 kobiet. Po bitwie rozstrzelali 57 oficerów Huerty, a pomiędzy nimi generała Nunoza.

— Biuro Rady Narodowej w Poznaniu znajduje się przy ul. Wilhelmowskiej nr. 1. Biuro jest otwarte od godz. 11 do 1. i od godz. 4. do 5.

Dr. F. Schroeder, kierownik biura.

Sądzić było można, że nie ustanie nigdy; dzieci przysparzały od trzydziestu do trzydziestu pięciu franków dziennego zarobku. Ładny to był dochód dla tych próżniaków, dla nielitościwych wyzyskiwaczy.

Na świecie jednak niema róży bez kolców.

Dnia jednego, gdy Lily i Gibo zbierali więcej datków niż kiedykolwiek, gdy tłum ciekawy przysłuchiwał im się przed bramą, nadeszło dwóch agentów policyi, którzy mimo krzyku i płaczu dzieci, odprowadzili je do cyrkułu na ulicy la Rochefaucoult.

Gorgona poszła za nimi. Pegri uznał, że bezpieczniej ukryć się, pozostawiając matce załatwienie sprawy.

Przyszedłszy z dziećmi do cyrkułu, stara jęczała płakała, szlochała głośno, odgrywała komedję rozpacz, usiłowała rozrzewnić wszystkich obecnych.

W cyrkułe między innymi znajdował się brygadjer Raymond, miał zejść się tu ze swymi agentami, szukającymi Dory w pobliżu la Butte, w miejscach wesoly zabaw, nawiedzanych częstokroć przez endoziemców.

Raymond zwiedził już wszystkie zakątki Paryża, gdzie tylko mógł mieć nadzieję odnalezienia hrabiny de Moragis i jej córki zabiegł jego dotychczas okazały się bezowocnymi.

Ne znając Dory Simpson, przypuszczał iż ona, jak tyle innych Amerek, ciekawą będzie widzieć miejsca zabaw, znane jej tylko z opisów dziennikarskich.

W tem przekonaniu brygadjer rozdał agentom swoim rysopis Dory i zdjęcia z fotografii.

— Szukajmy... szukajmy!... — nalegał brygadjer — starania nasze muszą być uwieńczone pomyselnym skutkiem!

Miał już wychodzić z cyrkułu, gdy przeprowadzono dwu zestraszonych, płaczących dzieci.

Niewinnie skazany

77)

Powieść.

(Ciąg dalszy.)

— Musisz się trochę przebrać — mówiła do niej Gorgona, rzucając małej dziurawy szal włóczękowy, który kazała skrzyżować na piersiach. Przyglądź także włosy.

Gdy Lily dla przeczesania się spojrziała na kawalek odtłuczonego lustra, przybitego do ściany gwóźdźkami, krzyknęła mimowoli.

W czarne przemieniono jej złote włosy tak czarne jak czupryna garbuska lub Pegry'ego. Czarne miała także brwi, rzęsy, a jej biała, delikatna, przejrzysta pleć pociemniała również.

— Ach! — zawołała Lily przerażona, cofając się w tył, jak przed strasznym widmem. Co to ma znaczyć?

— Nic nie znaczy — odparła Gorgona ze śmiechem.

— Ależ mnie tak nie poznają, sama nie widzę w tem lustrze siebie, tylko jakąś inną, szkaradną Lilię!

— Och! nie taką znówu brzydka... w ciemnych włosach bardzo ci do twarzy. Czyż tylko blondynki bywają ładne?

— Jakże mogłam tak bardzo się zmienić, ja, którą mama i drudzy nazywali ukochaną »jasną główką«?

— W sposób bardzo prosty. Często się zdarza, iż włosy zmieniają barwę. Ty byłaś blondynką, ale po doświadczonych wróżeniach zostałaś br netką. Są tacy, którzy siwieją od jednego razu. Nic w tem nadzwyczajnego, zapytaj garbuska.

— To prawda, Lilio przytwierdził Gibo, po okrutnym wejrzeniu matki domyślając się, dlaczego dziecku ufarbowano włosy podczas nocy.

— Tak, tak — zawołał Pegry ze śmiechem — człowiek zmienić się może ze

Sprawy polskie.

Górnoślązacy w Krakowie.

Na święta przyjechała do Krakowa liczna pielgrzymka Górnoślązaków. Przyjmowała ich »Straż polska« Wycieczka bardzo liczna dzieli się na dwie grupy: jedna pod przewodnictwem posła do parlamentu niemieckiego Dübka z okolic Katowic, Bytomia i Gliwic; druga — pod przewodnictwem p. Grzybka, pochodząca z okolic Rybnika i Raciborza. Na dworcu kolejowym powitała wycieczkowiczów »Straż polska« z przewodniczącym Straszkiwiczem na czele. Miasto udzieliło Górnoślązakom bezinteresowne pomieszczenia, dając im do dyspozycji 7 sal w budynku Muzeum narodowego na Wawelu. Wycieczkowicze zwiedzili Wawel i obecni byli na nabożeństwie w kościele Maryackim, gdzie serdeczną przemowę miał do nich ks. arcybiskup Simon. Nawoływał on do kochania ziemi swojej i strzeżenia jej jako największego skarbu. O godz. 8mej wieczorem odbyło się w gmachu Starego teatru zebranie Górnoślązaków z udziałem przedstawicieli różnych instytucji miejscowych społecznych oraz władz miejskich. Wygłoszono szereg przemówień podniosłych w duchu narodowym.

Rodzice polscy! Uczycie dzieci Wasze mówić i czytać i pisać po polsku! — Pamiętajcie też o pieśni polskiej! — Nie jest Polakiem, kto się potomstwu swemu zniechęcić pozwoli!

Z bliska i z daleka.

Olsztyn, 6. czerwca 1914.

Składajmy ofiary na Czytelnię Ludową.

— Na czytelnię ludową złożyli w dalszym ciągu N. N. z Olsztyna 20 fan. Razem dotąd 26.55 m. Kto złoży więcej?

— Jak już pisaliśmy, obchodziło tutaj sze towarzystwo czeładzi katolickiej w 2gie święto 50-letni jubileusz istnienia. Obchód ten wypadł dość wspaniale. Mimo jednak, że dość dużo o tem pisano i mówiono, w tutejszej luterskiej »Allensteiner Zeitung« ani słówkiem o tem nie wspomniano. Widocznie po stronie ewangelickich Niemców znajdują się więcej na godności własnej, niż po stronie katolików niemieckich. Organ bowiem ostatnich, tutejszy »Volksblatt« opublikuje i reklamuje wszystko, co jest niemieckie — choćby to wprost sprzeczne uczuciom katolickim było. Toć wzywał on nawet do składek na wystawienie w Olsztynie pomnika największemu wrogowi katolicyzmu, Bismarkowi! — Oby skorzystał z tej nowej nauki udzielonej mu przez pismo lutersko-hakatystyczne.

— »Allensteiner Zeitung« gorszy się w jednym z ostatnich numerów na nas, że w artykule o ludności polskiej obwodu regencji olsztyńskiej, twierdziłmy, że Mazurów, Kaszubów i »dwujęzycznych« zaliczamy do Polaków, choć oni, np. Mazurzy są »Königs treue Preussen«. Nowym dowodem na to ma być też przyjazd licznych Mazurów z Westfalii na święta do kraju rodzinnego. — No, z tą komedyjką dałaby sobie »Allensteinerka« lepiej na pokój. Kto widział przyjazd owych wychodźców z Westfalii i zbliżył się do grup poszczególnych rodzin, ten chyba się przekonał, że wszyscy niemal mimo kilkoletniego pobytu w Niemczech, rozmawiali stosunkowo dobrym językiem polskim. Z urządzonych im owacy jak muzyki na dworcu i oprowadzania ich przez miasto nie sobie Mazurzy nie robili i mimo zachęty tylko około 40 (na 500 przybyłych) poszło rzędem przed regencyą. Widocznie większa część domyśliła się o co chodzi i woleli sami wyjść na miasto, lub wypocząć. Cała ta szopka wcale się Niemcom nie powiodła — a tu »Allensteinerka« tem chce miaby przytwierdzić, że Mazurów nie do Polaków, lecz do Niemców zaliczać trzeba. Śmieszne to, lecz trudno, bo na uparte go nie ma lekarstwa.

— Tutejszy pułk artylerii polskiej wyru-

szyl we środę rano na ćwiczenia do Orzesza z kądem powróci po 3 tygodniach.

— Jaki będzie czerwiec? Według zapowiedzi następców Falba pierwszy tydzień będzie pogodny, drugi dżdżysty, a dwa ostatnie pogodne i upalne. Podobnie przewiduje kalendarz stułetni. Tymczasem prognoza na dzień jutrzejszy jest następująca: chłodno i dżdżysto.

— Przyszły trzymiesięczny kurs nauki w podkowaniu koni rozpocznie się 1go lipca. Zgłaszać się doń mogą 19-letni czeładacy kowalscy. Nauka jest bezpłatna. Niezamożni otrzymają na stawiony wniosek 50 marek wspomogi z kas powiatowych. Zgłosić się trzeba jak najprędzej.

— Zwracamy uwagę na ogłoszenie p. Edmunda Gärtnera, który przy rynku Remontowym otwiera z dniem dzisiejszym drogerią »pod firmą St. Marien«. Ponieważ ta część miasta wskutek budowy nowych koszar szczególnie się ożywi, przeto drogerja tamże okazała się wprost potrzebną. Przedsiębiorstwo p. Gärtnera, który jest zawodowym aptekarzem polecamy względem Szan. czytelników naszych.

— Uwagi dla piszących do gazet. 1) Chcesz coś donieść gazecie, to uczyni to natychmiast. — 2) Pisz krótko i treściwie, oszczędzisz przez to czas redaktorowi i sobie samemu. Niech zasadą twą będzie: Fakt, nie frazesy. Pisz prawdę, abyś w razie potrzeby mógł to stwierdzić pod przysięgą. — 3) Wyrażaj się jasno, nie pisz olówkiem, tylko atramentem, pisz wyraźnie, szczególnie nazwiska i liczby. Pisz w krótkich zdaniach. — 4) Nie pisz »wczoraj«, »dziś«, tylko podaj dokładnie dzień i datę dnia. — 5) Nigdy nie poprawiaj nazwiska ani liczby, tylko co mylnie, przekreśl i napisz obok. — 6) Ręcz ważna: Nie pisz nigdy, przynajmniej na obydwóch stronach arkusza, lecz zawsze tylko po jednej stronie. Nie pisz gęsto, co ułatwie dopiski i pobrawki a także odczytanie listu. Korespondencye pisane po jednej stronie, można pociąć i podzielić między zecerów. Gdy zaś kto napisał po obu stronach, wtedy zdarza się, że drugą stronę z powodu koniecznych poprawek trzeba zupełnie odpisać.

Skoro pragniesz, aby twa korespondencya znalazła umieszczenie w gazecie, natenczas pisz krótko, wyraźnie, szczerą prawdę i zaraz po wypadku, jaki opisać pragniesz, a nie po tygodniu lub dwóch, gdy sprawa już nikogo nie będzie interesowała. — 7) Podaj Redakcyi we wszystkich twych pismach swe imię, nazwisko i dokładny adres. Niepodpisane korespondencye idą bez warunkowo do kosza. — Rozumie się, iż nazwiska korespondentów zachowa Redakcyja w tajemnicy.

Z Warmii: Prus Zachodnich.

* **Brunswald.** W środę po 12tej po objedzie spadł na Kajny, Barkwedę, Brunswald i okolice duży grad, który sypał się przez 15 minut i wiele wyrządził szkody.

* **Wielbark.** Dnia 22 bm. wydarzyło się na tutejszym dworcu kolejowym wielkie nieszczęście. Szafaer pocztowy Annuss dostał się pod koła pociągu kolejowego, które mu zgaiotły obie nogi. Nieszczęśliwy zmarł w drodze do lazaretu. Liczył on do piero 23 lat i zamierzał wkrótce się ożenić.

* **Działdowo.** Gospodarz Bechmana z Jablonki wracał z wozem naładowanym ceglami z Niborka do domu. W drodze zepsuło mu się coś przy wozie i gospodarz wszedł pod wóz aby szkodę naprawić. W tym czasie przejeżdżał tam także gospodarz Gorzyca, nieprzyjaźnie do B. usposobiony i uderzył batem konie Bechmanna. B. przejechany został i odniósł tak ciężkie rany, iż śmierć wkrótce nastąpiła. Niborska izba karna skazała teraz sprawcę na rok więzienia. Aresztowano go natychmiast.

* **Tylża.** (Transport pieniędzy połączoney z przeszkodami.) Pewien tutejszy bank odsyłał przesyłkę pieniężną wagi 34 centnarów. Podczas transportu załamało się pod tym ciężarem dno powozu i cała zawartość znalazła się na bruku. Na szczęście worki zostały całe i przy obecności kilku wyższych urzędników pocztowych, przesyłkę

przeładowano na inny wóz i odstawiono na kolej.

Z Prus Zachodnich i Pomorza.

* **Sopot.** Dobra Bojan dotychczasowa własność p. Maryana Grellosa, a sprzedana w drodze subhasty nabyły spółki polskiej i to Bank Kaszubski z Wejherowa i Bank Ludowy z Sopot za 155 tys. mk. Niemieckie gazety donoszą że pertraktowała także o dobra te komisya kolonizacyjna, lecz o kupno nie poczyniła starań.

* **Chojnice.** Izba karna skazała J. Paplau, która będąc zatrudnioną na poczcie, otwierała z ciekawości cudze listy, na 3 miesiące więzienia. — W więzieniu śledczym osadzono leśniczego D. pod zarzutem krzywoprzysięstwa.

* **Odańsk.** Podczas bójki na moze zraniono robotnika Rohlffa tak niebezpiecznie, że zmarł w drodze do lazaretu.

* **Chełmno.** Bank w piecu urządził sobie restaurator Reil z Popowic, chowając w nim swe oszczędności około 12000 mk. We Walebowstąpieniu wybuchł u Reilego pożar. Dzwiczki pieca zamknął Reil tak mocno, że w krytycznej chwili otworzyć ich nie mógł. Dopiero zwierzywszy się pewnemu gościowi, że jego pieniądze znajdują się w piecu, ten rzucił się w płomienie i rozbiwszy piec, po chwili wrócił z uratowanym skarbem.

* **Koszalin.** Lekarze obserwujący byłego burmistrza Koszalin Thormanna, podali wniosek o przewiezienie go do domu dla umysłowo chorych. Nie ulega wątpliwości, że wniosek ten zostanie uwzględniony. Thormanna zatem już w najbliższych dniach przewiozą do zakładu. — Sąd ziemiański w Koszalinie uznał małżeństwo Thormanna, z córką bydgoskiego wysokiego urzędnika państwowego za nieważne. Żona Thormanna zaraz po zdemaskowaniu fałszywego burmistrza Koszalin podał skargę o unieważnienie małżeństwa, opierając się przytem na paragraf 1333 i 1334 kodeksu cywilnego. Ponieważ sprawa ta nie wymagała wielkiego materiału dowodowego, wyrok wedle myśli skarżacej zapadł już w drugim terminie.

Z Ks. Poznańskiego.

* **Poznań.** Zmarł nagle na paraliż sercowy prezes naczelny W. Ks. Poznańskiego Dr. Schwarzkopff. Śmierć zaskoczyła prezesa naczelnego tak niespodzianie w domu polskiego hrabiego Igaacego Mielżyńskiego. Zmarły w przeciwieństwie do swego poprzednika Waldowa, zaciętego hakatysty, starał się łagodzić przeciwności pomiędzy Niemcami a Polakami. Odwiedzał w tym celu różnych panów polskich i też w domu Polaka go śmierć zaskoczyła. U hakaty zmarły naturalnie nie miał taski. Nazywali go nawet hakatyści »Schwachkopffem«, to jest »słabą głową«. Nienawidził hakaty dowodzi jednak, że zmarły kierował się pewną uczciwością w polityce. Był to człowiek wybitny i zdolny.

* **Gąsawa.** Straszne nieszczęście wydarzyło się tu w wiatraku cieśli Gązkwoskiego. Podczas gdy G. znajdował się na górnem i trze wiatraka, 18 letni syn jego chciał na niższem piętrze naoleić śruby. Przy tem dostał się młodzieniec głową między tryby. Głowa została liferalnie zmiażdżona. Młody policja na to nie zamknęła, zwłoka zaś ołożono aresztem.

Z różnych stron.

* **Botropp.** (Zatrucie mięsem.) Górnik Wetlar i rodzina jego, składająca się z 7 osób, zatruli się mięsem świeżo zabitej świni. Wetlar i dwoje dzieci umarli w szpitalu. Żona i dzieci troje zachorowali śmiertelnie.

* **Rzym.** (Napad w pociągu.) W pociągu pospiesznym, idącym z miasta Floreacy do Terni, zaatakowano na stacji Arezzo pewną starszą amerykańką z przestreloną skronią. Zabójstwo dokonano w celach rabunkowych. Po sprawcach zamachu nie ma śladu.

Za reklamy i ogłoszenia redakcyja nie odpowiada.

B. Januszewski & Co. Wartembork.

Telefon 41.

Rynek 94.

Do Komunii św.

polecamy po najtańszych cenach

Ubranka czarne dla chłopców

rękawiczki, kołnierzyki, półkoszulki, krawatki i kapelusze.

Materyały czarne i białe

we wszelkich modnych wyrobach.

Obsady, koronki, wszelkie towary krótkie i bieliznę.

Stale ceny.

Skora i rzetelna obsługa.

Nr. 200a.
Kosy z srebrnej stali,
ręcznie kute, 5 let. gwa-
rancya

Nr. 269.
Kosy z brzytwannej stali,
5 let. gwarancya, 1a ga-
tunek.

"Kosy"
z brzytwannej - srebrnej stali
są najlepsze!

Przy większych zamówieniach
udzielam 10-15% rabatu!
Wspaniały katalog darmo i franko!

E. HAASE, DESSAU 28

Nr. 706 MK. 0.70.
Nr. 701 MK. 0.80.
Nr. 702 MK. 0.80.
Nr. 703 MK. 0.20.
Nr. 704 MK. 0.18.
Nr. 705 MK. 0.80.
Nr. 707 MK. 0.73.

Ofiugość 50 91 99 105 112 120 cm.
Cena 8.30 9.25 9.75 10.20 10.65 Mk.

Bank Ludowy

E. G. m. u. H.

w Olsztynie ul. Cesarska (Kaiserstr.) 16 L.
przyjmuje depozyta placąc od takowych
4 i pół procent.

Pożyczek udzielamy pod dogod. warunkami
Bank otwarty jest co wtorek i piątek od 11-tej do 1-szej

ZARZĄD:

T. Wojnowski. M. Erdmann. Wl. Pieniężny.
Listy adresować: »Bank Ludowy« E. G. m. u. H. Allenstein.
Na odpowiedź prosimy dołączyć znaczek pocztowy.

Agitujcie za Gazetą Olszt.

Medizinal-Drogerie Sancf Marien

Olsztyn, rynek Remontowy.
Telefonu nr. 559.

Dzisiaj otwarta i poleca najlepsze towary aptekar-
skie, środki pożywece, mączki dla dzieci wia-
snego i obcego wyrobu.

Specjalność:

środkii lecznicze dla zwierząt

D'ugoletaie fachowe dośiadczenie.
Zamówienia telefoniczne wysyłam najspiesznej
bez kosztu przez własnego posłańca w dom.

Z wysokim szacunkim

Edmund Gärtner.

Nowe śpiewniki polskie

dla dyecezyi warmińskiej

Wydane i są teraz do nabycia. Cena 1,70 m. Na przesył-
kę pocztową dołączyć trzeba 20 fen.

Księgarnia „Gazety Olsztyńskiej“.

Maszyny do wiercenia
Klepidła
Ciężkie kowadła
Dymaczki
Młotki
Końce płotów żelaznych
Końce do bron
poleca po znaczne zniżonych
cenach 6-4

Moritz Lachmann

skład żelaza
rynek 8.

Wozy spacerowe
lakierowane i wyścielane elegancko i
tanie. Również polecam gotowe
powozy i przyjmuje stare w
placę.

Schimanski,
Uaterkircheustr. 6.

Powróciłem.

H. Brieskorn,
lekarz praktyczny.

Chałupa

pospółta z chlewem 1 mórg o-
gródu owocowego, 8 morgów
rolni mam zwolnej ręki na sprze-
daż.

Józef Reszki,
w Szabruku.

Kołowce

W wielkim wyborze



uznany najlepszy materiał i lekkie
chód po tanich cenach.

Spezialrad od 48 m.

węże od 185 m., Mantle 2
m., pompy 95 fen, pedały
1.90. m.,



Maszyny do szycia
najprzedniejsze gatunki do
wyszywania i stepnowania zdane
dla użytku domowego i dla
rzemieślników.

Maszyny rodzinne
od 55 m. począwszy.

Reperacje szybko i tanio.

M. Peiser, Olsztyn,
ul. Prosta 6.

Poszukuje zastępców.